

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 123 (8511)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 31 maja 1978 r.

Nakład: 133.505

A

Cena 1 zł

Doroczne nagrody dla dziennikarzy i wydawców

WARSZAWA (PAP) — Tegoroczne „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy” stały się — zgodnie z wieloletnią już tradycją — okazją do podsumowania bogatego dorobku inicjatyw pracowników środków masowego przekazu w służbie kształtowania obywateli socjalistycznej kultury w naszym kraju. Tradycyjnie też, na zakończenie „Dni” uroczysto wręczano doroczne nagrody i wyróżnienia wybitnym twórcom dziennikarskim.

Już po raz dwunasty wręczono te doroczne nagrody prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, za twórczość dziennikarską, za twórczość w dziedzinie literatury społeczno-politycznej, za działalność wydawniczą i organizatorską oraz osiągnięcia w dziedzinie kulturalno-oświatowej i kolportażu prasy i książki.

Mimo nam poinformowania czytelników, iż wśród nagrodzonych znalazł się również redaktor naczelny „Gazety Współczesnej” — Jan Socha; natomiast nagrodę zespołową otrzymało Przedsiębiorstwo Wydawnicze — Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Białymstoku.

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 30 bm. zapoznawało się z przebiegiem przyjaźnielskiego, roboczego spotkania i sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKĘ i prezesa Rady Ministrów PIOTRA JAROSZEWICZA z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem CSRS GU-STAVEM HUSAKIEM i przewodniczącym rządu CSRS LUBOMIREM STROUGALEM, które odbyło się w dniach 23—24 maja w Wysokich Tatrach.

Aprobując w pełni rezultaty spotkania i przyjęte ustalenia podkreślono, że sprzyjać one będą rozwinięciu bliskiej współpracy między KPCz i PZPR, między obu państwami oraz tradycyjnej przyjaźni narodów obu krajów.

Ma to ważne znaczenie dla pogłębienia współdziałania obu partii w umacnianiu jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, w realizacji uzgodnionej polityki państw wspólnoty socjalistycznej, której celem jest utrwalenie pokoju i odprężenia, postęp w rozbrojeniu na świecie.

Biuro Polityczne zaleciło instancjom partyjnym i organom państwowym podjęcie odpowiednich kroków dla uregulowania przyjaźni.

Biuro Polityczne KC PZPR przyjęło założenia ideowo-wychowawcze i polityczne — organizacyjne przedsięwzięcia z okazji 30. rocznicy zjednoczenia ruchu robot-

niczego w Polsce i 60 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski.

Stwierdzono, że zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego było aktem historycznym o doniosłym znaczeniu dla całego narodu polskiego, stanowiło warunek przyspieszenia socjalistycznych przemian w naszym kraju.

Powstała w wyniku zjednoczenia PPR i PPS — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kontynuując doświadczenia swych poprzedników prowadzi obecnie narodowi polskiemu w budowie społeczeństwa socjalistycznego.

Biuro Polityczne zaleciło rozwinięcie, zarówno z okazji

ciąg dalszy na str. 2

Racjonalizatorskie działanie i sukcesy

Wynalazczość i racjonalizacja jest tą dziedzina pracowniczej inwencji, której nieprzypadkowo poświęcamy wiele uwagi. Pozwala ona na wykorzystanie siły ludzkiej w codziennej pracy zawodowej. Na wczorajszym spotkaniu aktywistów Biuro Polityczne PZPR w Suwałkach przedstawiło wieloletnie

Mamy w kraju ponad 400 tys. racjonalizatorów, a w województwie białostockim około 3 tys. Jest to grupa stosunkowo nieliczna, jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkich zatrudnionych w gospodarce społecznej. Na fakt ten zwracali uwagę: sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Stanisław Zieliński, sekretarz CRZZ — Stanisław Szkraba, przewodniczący białostockiej WRZZ — Józef Trusiewicz i inni przedstawiciele władz partyjnych i związkowych, zabierający głos w dyskusji.

Tym ważniejsze stała się więc problematyka tworzenia warunków racjonalizacji odpowied-

ciąg dalszy na str. 2



Uroczysty moment wręczania kandydackich legitymacji PZPR. Jedną z nich sekretarz CRZZ — Stanisław Szkraba przekazuje Walentyne Siemieniuk. Fot. Krzysztof Świdarski

Czekając na wielką rybę

Ryba lubi pływać w czystości. Cieszy to ekologów. Dopóki bowiem ryby są, to jezioro żyje, jeszcze nie stało się ściekiem. Wszyscy właściwie lubią ryby, nie wszystko ryba lubi. Spożycie ryb rośnie, a warunki do hodowli ryb w jeziorach pogarszają się z roku na rok. Co jednak klienta obchodzi, że ryba nie znosi ścieków, on chce ją mieć na stole, co rybę obchodzi konsument, który jej tak pożąda? Jedynym punktem styżym jest tu działalność Państwowych Gospodarstw Rybackich.

ILE NATURA I KŁUSOWNICY POZWOLĄ,

TYLE RYBACY ZŁOWIĄ. W ROKU GOSPODARCYM 1976/77 PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO RYBACKE W GIZYCKU ODŁOWIŁO W JEZIORACH WOJ. SUWAŃSKIEGO 2.205 RYB. Zdaniem na 1977/78 mówi o 2.163 tonach, więc o plan nie ma obaw. Ale przyjeździe na Egzekutywie KW PZPR w Suwałkach „Plan rozwoju produkcji ryb słodkowodnych” zakłada 3.450 ton już w 1980 roku. I tu jest sedno sprawy.

Pierwsze ograniczenie to prawa natury. Z wymiarów i składu gatunkowego połowianych ryb wynika niezbicie, że osiągnięcie górny pułap naturalnej wydajności jezior. Coraz mniej szczeniów, linów, sandaczy. Zaczyna przeważać płoć, karp

gatunki o najniższej cenie, nie będące w tak wielkiej estymie jak węgorz. A ryba idzie coraz drobniej.

Bez intensywnego zarybiania jezior dalszy wzrost produkcji będzie niemożliwy. Zarybiać można; jednak i tu natura ma swoje surowe prawa. Nie można przecież naruszyć równowagi biologicznej.

Przy usprawnieniu pracy niektórych rybaków, zapewnieniu wszystkim rybakom dogodnego transportu i pełnym zatrudnieniu możliwe jest wyćwiczenie z jezior jeszcze kilkudziesięciu ton. A proszę pamiętać o galopującym zaniedbaniu jezior. W brudnej wodzie — ryby miewa.

Drugie ograniczenie produkcji ryb zależy od kłusownictwa. Kłusuje na dobrą sprawę całe społeczeństwo. Począwszy od wczorajszego wędzaka, poprzez amatorów rybackich żaków i połowców z kuszami, na panach mecenasów i różnych inspektorów kończąc. Kłusują wszystkie wsie nadjeżorne. Sady najczęściej umarzają sprawy o kłusownictwo. Bo znikoma szkliwość gospodarcza (te marnie kilka kilogramów ryb), bo brak dowodów winy; kończy się to najwyżej marną grzywną.

A sprawa jest niebagatelna. Łupem kłusowników pada jedna trzecia połowów PGRy. — 700 ton ryb! W jednym tylko Zakładzie Rybackim w Gizycku kłusownicy zniszczyli sprzęt wartości 380 tys. zł, kiedy na kłusunki na nowy sprzęt wyniosły w ciągu roku 450 tys. zł.

Jak długo jeszcze sady nie będą brały pod uwagę szkliwości społecznej kłusownictwa?

Jak długo jeszcze Sejm będzie dyskutował nad ustawą o rybnictwie słodkowodnym?

Temat tylko sygnalizuję, wart o osobnych, szczerze-łowych rozważaniach.

TUCZEM KARPIA RATUJ SIĘ

W NIESKONCZONOSĆ WZWIĘSZĄC POŁOWÓW NIE MOŻNA, ZBYT BLISKO JESTEŚMY GOSPODARSTWU RYBACZKIEMU. JUŻ DZIS MOŻNA OKREŚLIĆ MAKSYMALNĄ WYDAJNOŚĆ JEZIOR SUWAŃSKICH NA 2,5 TYS. TON RYB.

Tytułem wyjaśnienia. Piszę ciagle o jeziorach suwańskich, bo w Białostoku ich nie ma. A w Łomżyńskim jest tylko część sztucznie podzielonego Jeziora Rajgodzkiego, dla której zresztą trzeba uzgodnić osobne plany produkcji z administracją łomżyńską.

z zachowaniem pełnych wymogów biologicznych.

Szansa na wielką rybę jest gospodarka stawowa i hodowla w jeziorach. Dokładniej mówiąc — tucz karpia w stawach i tucz pstrąga w sadzach jeziorowych.

PGRy. w Gizycku ma 1.123 ha stawów, z tego 840 ha w Knyszynie (woj. białostockie), 150 ha w Wojsławicach (woj. łomżyńskie), reszta przypada na 63 stawy w woj. suwańskim.

W Polsce osiąga się z 1 ha stawów nawet 1.500 ton karpia, więc szansa to realna, tym bardziej, że program inwestycji stawowych jest bogaty.

W 1977 nastąpił krach. Wyprodukowano tylko 35,8 ton narybku (o 40 proc. mniej niż w latach 75/76). Zdziesiątkowała go posocznica. W osrodku Poręty Jambło 97,7 proc. karpia wyszło na martwicę zapalając się skrzeli. Choroba ta do końca nie rozpoznana i nie opracowano jeszcze skutecznych leków. Zakłady Płyt Włókowych w Rucianem-Nidzie wytruli narybek pstrąga w jeziorze Nidkim. Z powodu niskiej temperatury wody w sezonie karpie nie żerowały. Na domiar złego wystąpiły okresowe braki pasz. Karp nie je — karp nie żyje. Chory karp jak chora krowa zastrzyk dostać musi. Wiosną, by podtrzymać karpie na siłach, zaaplikowano każdemu z nich zastrzyk z detremocynin. A było ich 300 tysięcy.

Poważny to cios w gospodarkę stawową, zwłaszcza jeśli uwzględnimy fakt, że nadal za mało jest narybku.

STAWY W KRAJIE JEZIOR

PLAN ROZWOJU PRODUKCJI RYB ZAACEPTOWANO W OPARCIU O PLANOWANE INWESTYCJE STAWOWE, Z PLANU WYSZYLI NICY — zrealizowanych zostanie tylko 118 ha stawów w Suwałkach, z tego 70 ha dopiero w 1980 roku. Wykonawcom zabrakło mocy przerobowych, wydłużeniu uległy terminy przygotowania dokumentacji.

A już zupełnie na swoje „nieszczeście” wymyślił dyrektor Godzimirski budowę stawów przyjeziorowych. Idzie o szalenie prostą sprawę. Przy każdym jeziorze znajduje się dolinka, nadająca się do hodowli narybku. Wystarczy usypać groble, postawić pompę, lecz sprawa ledwo, ledwo się rusza. Albo kierownicy zakładów rybackich nie mają do tego głowy, albo brakuje pomp, albo nie uregulowane

ciąg dalszy na str. 3

Wojewódzka konferencja TPP-R w Łomży

Wczoraj obradowała w Łomży I konferencja sprawozdawczo-wyborcza TPP-R. Uczestniczyli w niej: ALEKSIEJ KUZNIECOW — I sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie, RYSZARD POLKOWSKI — sekretarz Zarządu Głównego TPP-R oraz przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa z sekretarzem KW PZPR — RYSZARDEM INTERWICZEM.

Konferencję zapoczątkowała miła ceremonia wręczenia kilkunastu osobom „Złotych Honorowych Odznak TPP-R” i odznak „Młodzieżowy aktywista TPP-R”.

Wojewódzka organizacja TPP-R liczy blisko 30 tys. członków, przy czym największą ich działą w Łomży oraz

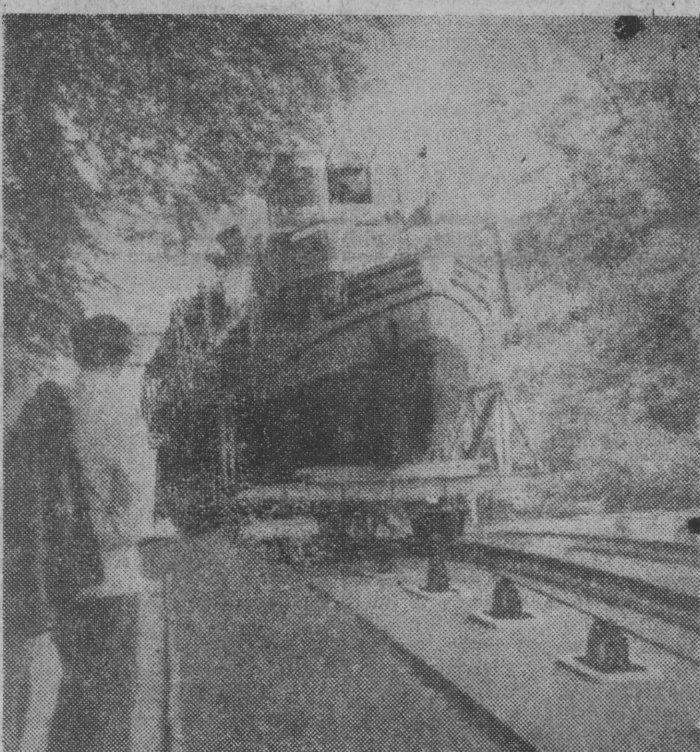
ciąg dalszy na str. 2

PŻM zwiększa przewozy siarki płynnej i suchej

SZCZECIN (PAP) — Systematycznie rosną przewozy siarki płynnej na statkach PŻM. W roku ubiegłym armator przewoził ponad 750 tysięcy ton tego cennego surowca. Natomiast plan na rok bieżący przewidywa transport 1 mln ton. Głównymi odbiorcami polskiej siarki płynnej są: Francja, Wielka Brytania i Holandia. Liczną jest do największych przewoźników siarki płynnej w świecie. Armator eksploatuje cztery specjalne zbiornikowce przystosowane do przewozu siarki

ki płynnej. Są to 10-tysięczniki M/S „Tarnobrzeg”, M/S „Siarkopol”, M/S „Zagłębie Siarkowe” i „Profesor Bohdanowicz”. Natomiast cała światowa flota zbiornikowców przystosowana do transportu siarki płynnej nie przekracza 30 statków. Ponadto są to jednostki przeważnie małe.

PŻM eksploatuje także cztery masowce typu M/S „Kopalnia Piaseczno” dostosowane do przewozu siarki suchej. Wszystkie one przewożą w tym roku około 800 tys. ton tego surowca.



Droga wodna Ostróda - Elbląg należy do najbardziej malowniczych i atrakcyjnych w naszym kraju. Ośmiogodzinna wycieczka kanałami i jeziorami dostarcza niezapomnianych wrażeń.

NA ZDJĘCIU: pochylina w Bucznym. Stateczki przewożone są platformami na wyżej położony odcinek szlaku wodnego. CAF — Moroz — telefot

To nam wyszło, w tym trzeba pomóc

Do czwartego czerwca trwać będą, obchodzone po raz trzeci, Dni Bielska Podlaskiego. Tegoroczna impreza w odróżnieniu od poprzednich, w znacznie szerszym wymiarze zaprezentuje dorobek miasta.

Bielsk jest miastem młodości: siedem zespołów szkół średnich różnego typu, 4,5 tys. młodzieży w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Ciepłe majowe dni są okazją do wyjścia tej grupy na ulicę i przedstawienia tego, co jest do przedstawienia: więc dorobek sportowy, kulturalny, sprawności harcerskiej.

Właśnie bielski Hufiec ZHP ma od wielu lat dobrą pozycję w mieście, i w Komendzie Chorągwi. W mieście znany jest z patronowania działalności kulturalnej. „Podlaskie Kucharki”, „Jutrzenka”, „Przygoda” i kilka innych zespołów muzycznych — wokalnych pracują — i to skutecznie, bo z sukcesami — pod egidą harcerską. W Chorągwi ZHP ceniony jest za sprawność organi-

zacyjną, właściwy stosunek do wychowywania własnej kadry instruktorskiej. 70 proc. członków ZHP wśród uczniów szkół ponadpodstawowych, nieco mniej w podstawowych — na brak obiektów wychowawczych nie ma co narzekać.

I sekretarz KM partii — Mikołaj Chursza wcale nie hurra — optymistycznie uważa, że w ubiegłych latach sporo się w Bielsku zrobiło, ale rzadko się dokonania eksponowały, a powinno się eksponować i to nie z chęci do próżności. Po pierwsze dla informacji: tego dokonaliśmy, to nam nie wyszło, w tym trzeba pomóc. Sposób ten — jak się już przekonało — mobilizuje, integruje i aktywizuje społeczeństwo wokół pewnych spraw. Nie powstałaby stacja harcerska hen, 200 km od Bielska, pod Gizyckiem

gdyby nie pomoc Zakładu Mleczarskiego, Energetycznego czy Gospodarki Komunalnej. Inaczej wyglądałyby osiedla mieszkaniowe pod względem czystości, estetyki, handlu i usług gdyby nie mobilizacja mieszkańców i zrozumienie kompetentnych przedsiębiorstw.

Co do aktywności mieszkańców są różne zdania, chciałoby się, żeby zawsze było tak, jak w dzień po Cynie Partijnym. Na Osiedlu Kościuszki w niedziele plantowano ziemię pod zieleń, a w poniedziałek kilka osób wyszło i wkopywało sadzonki. Popatrzone z sąsiedniego bloku i natychmiast odwrócony.

Albo bywa i wprost przeciwnie: na osiedlu spółdzielczym tablicę „Szau” — to nasze” ochlapano błotem i obrzucono

kamieniami. Cóż, spółdzielnia ustawiła tablicę powtórnie, bo na tym polega praca wychowawcza, żeby trzymać się konsekwencji aż do skutku.

Dla jednych celem jest mieszkanie w bloku, dla drugich domek jednorodzinny i nie więcej. Takich trzeba przygotowywać do życia w kolektynie miejskiej, wychowywać poprzez dobry przykład innych, ale też zaangażowanie władz miejskich. Jeśli ludzie widzą,

że jest złe, to światło dla inicjatyw społecznych, że władza miasta dba o interesy mieszkańców, dla niedługo jest to powód, by chwycić za łopata i pomagać.

Władysław Żarcki — sekretarz KM partii twierdzi, że kojarzenie potrzeb mieszkańców i miasta wychodzi nieźle, a jednocześnie jako radny, po raz pierwszy na własnej skórze doświadczył, ile wysiłku wymaga nieraz usadnienie,

dla czego robimy to a nie tamto, dlaczego w pierwszej kolejności naprawiamy tamta ulicę a nie tę. Bez tej funkcji radnego nie można jednak wyobrazić sobie właściwego zarządzania i kierowania sprawami miasta, ani naczelnik, ani I sekretarz KM PZPR nie zdołają do każdego środowiska dotrzeć z wyjaśnieniami i

ciąg dalszy na str. 2



Bielsk Podlaski — fragment miasta

z trzech województw

DELEGACJA Z BSRR NA BIAŁOSTOCZYSZCZYNIE

Na Białostockim przebywa i przyjaźnielską wizytę delegacja z Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, na czele której stoi zastępca przewodniczącego Rady Obwodowej Delegatów Ludu Pracującego Młst i Wsi w Grodnie — tow. Dymitr Arcimien. W czasie kilkudniowego pobytu goście białostocki poznają się z problemami produkcji rolniczej, sadowniczej i pszczelarskiej województwa.

W pierwszym dniu wizyty delegacja z Grodna przyjeżdża: sekretarz KW PZPR — Stanisław Topór i wicewojewoda — Mikołaj Hapunik. Następnie udano się do Kamiennego Dworu na zwiedzanie sadu i zakładu PGR. Wczoraj natomiast białostocki towarzysze obejrzały sad i pasiekę Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Białymstoku i spotkali się z aktywem społeczno-gospodarczym PGR Ignatki. (K)

VI WOJEWÓDZKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZYN W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj w Białymstoku obradował VI Wojewódzki Zjazd Spółdzielczy. Wzięli w nim udział m. in.: sekretarz KW PZPR — Stanisław Topór, wiceprzewodniczący WK SD — Henryk Idzikowski i przedstawicielka Krajowego Wydziału Spółdzielczy — Irena Dąbrowska. 160-tysięczną rzeszę kobiet, zrzeszonych i zatrudnionych w spółdzielczości na Białostocku, reprezentowały 142 delegatki, wybrane w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach spółdzielczych.

Za zaangażowanie społeczne i sawodowe 51 spółdzielczy wyróżnionych zostało odznakami „Zasłużony Białostocki”, „Zasłużony działaczka RFN”, „Zasłużony działaczka ruchu spółdzielczego” oraz dyplomami. Złote odznaki „Zasłużony Białostocki” otrzymały: Paulina Kądzior z Choroszczy, Janina Lenczewska z Białogostu, Maria Pancerz z Białej Podlaskiej i Zofia Siemiatycz z Siemiatycz.

Oceny pracy wśród kobiet i na rzecz kobiet w organizacjach spółdzielczych dokonała w referacie przewodnicząca Wojewódzkiego Wydziału Spółdzielczy — Grażyna Rybka. Z kolei odbyła się dyskusja, po czym podjęto program działania na najbliższe lata. Wybrano także delegatki na VI Krajowy Zjazd Spółdzielczy.

PODSUMOWANIE KONKURSU

„ZBUDUJEMY WIĘCEJ MIESZKAŃ...”

Z udziałem wicewojewody Leopolda Rybakiewicza oraz przedstawicieli wojewódzkiej władz związkowych odbyło się wczoraj w Białymstoku spotkanie poświęcone podsumowaniu konkursu „ZBUDUJEMY WIĘCEJ MIESZKAŃ DLA LUDZI PRACY”. Wyróżniającym się w rywalizacji przedsięwzięciem i instytucjom przekazano pamiątkowe puchary. Otrzymały je: Białostocka Spółdzielnia Mieszkaniowa, „Fadom” z Białogostu, Zakład Budownictwa Mieszkaniowego Białostockiego Kombinatu Budowlanego, Biuro Projektów Budownictwa Rolniczego oraz Spółdzielnia „Rodzina Kolejowa”. Wyróżniono także 11 dyplomów.

Konkurs organizowany przez CRZZ, Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i redakcję „Głosu Pracy” trwa do 1980 roku, a jego wyniki będą oceniane sukcesywnie. (apo)

SZPITALA, PRZYCHODNIE I ŻŁOBKI Z NFOZ

W ciągu pięciu lat istnienia Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, białostockanie zebrał na ten cel 63 mln zł. Świadczenia mieszkańców miasta z roku na rok rosną, osiągając w ub. roku 15.446 tys. zł.

W okresie tym z funduszu NFOZ wybudowano i przekazano do użytku pawilon przy Szpitalu Onkologicznym o 133 łóżkach, pawilon przy Domu Rencistów o 50 miejscach i żłobek na Osiedlu Piasta dla 75 dzieci. Zakupiono też aparaturę medyczną jako wyposażenie działających już placówek służby zdrowia. W sumie na ten cel przeznaczono 57,6 mln zł. W latach 1976-77 z tych samych środków rozpoczęto budowę poradni zdrowia psychicznego dla dorosłych, dzieci i młodzieży, pawilonu chorób zakaźnych oraz czterech żłobków: przy ul. Narowskiej, Okopowej, Wasilkowskiej i Proletariackiej. Przemacza się na ten cel ponad 50 mln zł.

Według planów inwestycyjnych w roku bieżącym rozpocznie się budowa drugiego pawilonu dla chorych i pawilonu diagnostyczno-leczniczego przy Szpitalu Zakaźnym, jednego z obiektów przy Szpitalu Onkologicznym. Rozbudowywana będzie Ponadto Przychodnia Rejonowa przy ul. Słonimskiej.

W czasie plenum Miejskiego Komitetu NFOZ w Białymstoku wręczono dyplomy indywidualne i zbiorowe zakładom pracy z podziękowaniami za zbiorowe funduszy. Przyjęto też plan świadczeń na rok bieżący, który wynosi 15.905 tys. zł. (a)

W SKRÓCIE

■ WASHINGTON — We wtorek prezydent Carter otworzył obrady konferencji na szczyście państw Paktu Atlantyckiego. Zebrani szefowie państw i rządów (Francja reprezentuje ministrów spraw zagranicznych) będą prowadzić dyskusję w oparciu o przedłożone im dwa dokumenty, z których jeden dotyczy sytuacji w Europie i stosunków Wschód — Zachód, a drugi stanowi program wspólnej polityki militarnej krajów NATO na najbliższe 10-15 lat. W przemówieniu inauguracyjnym prezydenta Cartera znalazło się wiele bezpodstawnych zarzutów pod adresem polityki prowadzonej przez kraje socjalistyczne.

■ KAIR — Komentując opublikowany niedawno przez nowo zaprzysiężonego prezydenta Izraela Jicchaka Navona apel o wznowienie rozmów egipsko-izraelskich, prezydent Egiptu Sadat oświadczył, że wotek na konferencji prasowej, że stona egipska gotowa jest zawrzeć pokój z Izraelem, ale nie za cenę utraty choćby najmniejszego skrawka terytorium arabskiego. Sadat oświadczył, że stanowisko Izraela, które w tym względzie nie zmieniło się ani na jote i dopiero gdy pojawią się w nim nowe elementy, świadczące o pozytywnym zmianach, Egipt gotów będzie rozpocząć rozmowy o ewentualnym wznowieniu rokowań.

■ LONDYN — Światowe giełdy metali zareagowały gwałtownie na wydarzenia w zakresie wojny w Sza. Perspektywa znacznego zmniejszenia produkcji miedzi w Koweji, gdzie wydobycie nie miało czasu na rozpoczęcie, spowodowała szybki wzrost cen, przede wszystkim w Londynie. Głównym motywy rynkowych zmian na świecie. Cena tony surowca w Londynie wynosiła prawie 800 funtów za tonę i jest najwyższą w 13 miesięcy. Stwierdzono, że firma, zajmująca się skupem surowców wtórnych na świecie, ma zamiar wycofać się z rynku i sprzedać swoje aktywa legalnie wraz z innymi papierami.

41,2 mln Polaków w 2000 roku

WARSZAWA (PAP) — Jak wskazują najnowsze dane demograficzne, liczba Polaków będzie wzrastać szybciej, niż dotychczas przypuszczano. W wyniku weryfikacji założeń prognoz przyjmowanych przez R. 1977 oceniano, że w r. 2000 liczba ludności w Polsce będzie nie 33,9, lecz 41,2 mln. Zarówno różnica globalna wynosząca 2,2 mln osób, jak i zmiany struktury demograficznej społeczeństwa, w szczególności zaś przewidywany szybki wzrost liczby dzieci i młodzieży, a także zwiększenie się liczby osób w wieku po-

Racjonalizatorskie działania i sukcesy

W artykule tym Kisiakowski twierdzi, że pierwsze eksperymenty z bronią neutronową przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych już przed 30 laty, lecz sprawa ta nabiera publicznego rozgłosu dopiero przed rokiem, gdy w publikacjach prasowych pojawia się termin „bomba neutronowa”. Emerytowany naukowiec pisze, że w 1968 roku, kiedy pełnił funkcję przewodniczącego zespołu eksperckiego w sprawie budowy kampanii Dwighta Eisenhowera, bombę neutronową przedstawiano niebezpieczną jako broń, która jest niebezpieczna tylko w małym promieniu od miejsca eksplozji, natomiast nie stanowiła szczególnego zagrożenia dla ludzi znajdujących się w niewielkiej odległości od epicentrum wybuchu. Argumenty zwolenników bomby neutronowej o rzekomo „humanitarnym charakterze” tej broni pisał Kisiakowski — na niedoręczność i pozbawienie wszelkich podstaw. Broń ta nie jest wcale mniej groźna od innych rodzajów broni nuklearnej, a jej przedłożenie do użycia i skutki silnego napromieniowania radioaktywnego dają się porównać do efektów działania gazów trujących używanych w czasie pierwszej wojny światowej i uznanych za środek zbrodniczy i zakazany przez prawo międzynarodowe dla prowadzenia działań wojennych.

II miejsce to współzawodnictwo o tytuł „Mistrza racjonalizacji 1977” zajęła w grupie pracowników inżynierów technicznych — Bogumiła Sosnkowska, która przyjmuje dyplom i gratulacje od przewodniczącego WRZZ — Józefa Trusiewicza.

Ciąg dalszy ze str. 1

nego klimatu, upowszechniania doświadczeń, likwidacji przejawów obojętności w rozpisywaniu i stosowaniu projektów, których aż 30 proc. nie może doczekać się wdrożenia.

Rozważania nad kierunkami dalszej pracy nie przestąpiły już odniesionych sukcesów. W 1977 r. o palmę pierwszeństwa ubiegają się na Białostocku 2.284 racjonalizatorzy.

Wypowiedzi wracano

W wypowiedziach wracano często do inspirującej roli PZPR, do jej aktywnego działania na rzecz wynalazczości. To partyjne zaangażowanie podkreślała obecność sekretarza KW PZPR w Białymstoku: Haliny Piotrowskiej-Olskiej i Stanisława Zielińskiego, a także licznie przybyłych przedstawicieli różnych instancji partyjnych, związkowych, młodzieżowych, stowarzyszeń NOT.

Wymownym akcentem partyjnego współdziałania w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, było wręczenie 300 reprezentantom białostockich środowisk, kandydatów legitymacji partyjnych. (apo)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

80-lecie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, jak i 60-lecie powstania Komunistycznej Partii Polski, działalności ideowej — wychowawczej i politycznej — organizacyjnej, podkreślając, że głównym celem tej działalności powinno być upowszechnienie w świadomości społeczeństwa przekonań o historycznej roli ruchu robotniczego w wytyczeniu i urzeczywistnianiu odpowiadającego wygórnym interesom narodu, programowi budowy bez-

przedstawia, siły i zasobności Polski.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o stanie rozwoju przemysłu cięgińskiego. Stwierdzono, że realizacja zadań wynikających z uchwały Rady Ministrów z marca ub. roku w sprawie rozwoju przemysłu cięgińskiego przebiega w zasadzie prawidłowo. Równolegle z przygotowaniem produkcji ilececyjnej prowadzona jest modernizacja cięgińskich dotychczas wytwarzanych we współpracy z CSRS.

Przewidywane jest uruchomienie wspólnie ze Związkiem Radzieckim produkcji uniwersalnych cięgińskich ciężkich oraz maszyn towarzyszących.

Biuro Polityczne, mając na uwadze potrzeby rolnictwa i gospodarki żywnościowej, zaleciło podjęcie odpowiednich kroków dla zapewnienia zgodnie z planami realizacji robót budowlano — montażowych oraz dostaw kooperacyjnych dla URUSA, celem terminowego uruchomienia produkcji kolejnych typów cięgińskich.

Wojewódzka konferencja TPP-R w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

Zambrówie, Grajewo, Wysokiem Mazowieckiem i Kolnie. W ciągu niespełna trzech lat istnienia łomżyńska organizacja wzrosła trzykrotnie, obejmując swym działaniem w coraz większym stopniu wieś.

Jednym z najważniejszych zadań Zarządu Wojewódzkiego TPP-R było upowszechnienie doświadczeń radzieckiej nauki i techniki w łomżyńskich warunkach. Szeroko rozwinięta się współpraca instytucji naukowo-badawczych ZSRR i łomżyńskich placówek, m.in. Zakład Doświadczeń Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza” utrzymuje ścisły kontakt z Białoruskim Instytutem Melioracji i Gospodarki Wodnej, POM w Łomży z zakładem produkującym cięgińskie rolnicze we Włodzimierzu. W ramach tych kontaktów wymienione zostały grupy fachowców.

Za pośrednictwem TPP-R do Związku Radzieckiego wyjechało z łomżyńskiego blisko 900 osób; większość uczestniczyła w tzw. „Pociągach Przyjaźni”.

Powazną rolę w popularyzacji dorobku radzieckiej kultury spełnia czytelnictwo prasy radzieckiej — które z każdym rokiem zwiększa się — oraz organizowane przez kółka TPP-R „Niedziele Przyjaźni”, a także konkursy piosenek radzieckiej, języka rosyjskiego i recytatorski.

Konferencja nakreśliła program działania oraz wybrała władze wojewódzkiej organizacji TPP-R. Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego został Władysław Redliński, wiceprzewodniczącymi Mieczysław Brzezicki, Józef Surowiec i Marian Mieszkowski, a sekretarzem Józef Wiśniewski. (tjb)

Apel ŚRP do uczestników sesji rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP) —

Światowa Rada Pokoju wezwała uczestników sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie rozbrojenia, która obraduje w Nowym Jorku, do wyrażenia szczególnej uwagi na sprawę zakazu stosowania broni neutronowej. Apel ten zawarty jest w dokumencie Światowej Rady Pokoju przedłożonym do rozpatrzenia Zgromadzeniu Ogólnemu.

Uchwalenie przez uczestników sesji zakazu stosowania broni neutronowej miałyby ogromne znaczenie, byłoby poważnym postępem na drodze do ograniczenia wysiłku zbrojeń i do rozbrojenia. Pogląd ten podziela na całym świecie przeszło 700 mln ludzi, którzy złożyli podpis pod nowym apelem sztokholmskim — stwierdza Światowa Rada Pokoju.

ŚRP podkreśla, że przystąpienie do produkcji broni neutronowej jest niebezpiecznym wybuchem wojny termojądrowej, wzmógłby wysiłek zbrojeń.

Brańsk i Knyszyn, Siemiatycze i Mońki

Najlepsi w konkursie „Mistrz gospodarności”

Wojewódzki Komitet FJN w Białymstoku ocenił niedawno rezultaty uzyskane przez mieszkańców poszczególnych

miast w woj. białostockim uczestniczących w konkursie „Mistrz gospodarności”. W grupie miast do 5 tys. mieszkańców, w rywalizacji o tytuł „Mistrza” uczestniczyli Brańsk, Dąbrowa Białostocka, Knyszyn, Supraśl, Surz i Zabłudów a w grupie do 15 tys. mieszkańców o to zaszczytne miano ubiegali się Białostocki, Mońki, Siemiatycze, Sokółka i Wasilków.

Naukowiec USA:

Bomba „N” — to szaleństwo

WYBITYN chemik, emerytowany profesor uniwersytetu Harvard, Georg Kisiakowski, który odegrał czołową rolę w pracach nad konstrukcją pierwszej amerykańskiej bomby atomowej, opublikował w czasopiśmie „The Atlantic Monthly” artykuł, w którym twierdził, że broń neutronowa była bardziej „humanitarnym” rodzajem broni niż inne środki rażenia nuklearnego określili jako „niedorzeczne”, a ewentualny zamiar rozprzestrzenienia broni neutronowej nazwał „szaleństwem”.

W artykule tym Kisiakowski twierdzi, że pierwsze eksperymenty z bronią neutronową przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych już przed 30 laty, lecz sprawa ta nabiera publicznego rozgłosu dopiero przed rokiem, gdy w publikacjach prasowych pojawia się termin „bomba neutronowa”.

Emerytowany naukowiec pisze, że w 1968 roku, kiedy pełnił funkcję przewodniczącego zespołu eksperckiego w sprawie budowy kampanii Dwighta Eisenhowera, bombę neutronową przedstawiano niebezpieczną jako broń, która jest niebezpieczna tylko w małym promieniu od miejsca eksplozji, natomiast nie stanowiła szczególnego zagrożenia dla ludzi znajdujących się w niewielkiej odległości od epicentrum wybuchu. Argumenty zwolenników bomby neutronowej o rzekomo „humanitarnym charakterze” tej broni pisał Kisiakowski — na niedoręczność i pozbawienie wszelkich podstaw. Broń ta nie jest wcale mniej groźna od innych rodzajów broni nuklearnej, a jej przedłożenie do użycia i skutki silnego napromieniowania radioaktywnego dają się porównać do efektów działania gazów trujących używanych w czasie pierwszej wojny światowej i uznanych za środek zbrodniczy i zakazany przez prawo międzynarodowe dla prowadzenia działań wojennych.

Lasy zagrożone

WARSZAWA (PAP) — Skutki zanieczyszczenia atmosfery najbardziej widoczne są w lasach w pobliżu zakładów przemysłowych. W Warszawie, gdzie znajduje się pod wpływem zanieczyszczeń przemysłowych. Straty są w tym przypadku znacznie mniejsze, co wynika z dużej odporności gleby oraz zmian i krótkowzrostu upraw rolniczych.

Zakładany ok. sześciokrotny wzrost produkcji przemysłowej, jak również szybki rozwój motoryzacji w latach 1971-1990 zwiększy emisję zanieczyszczeń, przede wszystkim gazowych. Wzrośnie ona co najmniej dwukrotnie i obejmie swym wpływem ok. 4,5 mln ha. W związku z tym przewiduje się, że blisko 1,9 mln ha lasów zmniejszy się do 1990 roku, pod wpływem zanieczyszczonego powietrza.

W celu zmniejszenia ujemnych skutków zanieczyszczenia stosuje się zabiegi profilaktyczne, w tym głównie przebudowę drzewostanów — są one odporniejsze na zanieczyszczenia, użycia gleby. W roku

Amputacja ręki za napad na bank

DELHI (PAP) — Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk, pisze:

Specjalny sąd wojskowy w Karaczi, największe miasto Pakistanu, skazał na karę ucięcia ręki trzy osoby winne napadzie rabunkowym na bank.

Jak pociągnął pakistański, wyrok został zatwierdzo-

Konflikt zairski

Spotkanie Mobutu — Hasan

PARYŻ, LONDYN (PAP) — W poniedziałek przybył do Rabatu prezydent Zairu, Mobutu. Przeprowadził on tego dnia rozmowę z królem Maroka Hasanem II. Dotyczyły one sytuacji w zairskiej prowincji Szaba, wyników niedawnej konferencji francusko — afrykańskiej, a przede wszystkim pomocy wojskowej Maroka

SPORT

„Mundial-78”

Polska szesnastka na mecz z RFN

Najbliższy tydzień upłynie w programach redakcji sportowych Polskiego Radia i Telewizji pod znakiem piłkarskich mistrzostw świata. Oto dokładne programy:

TELEWIZJA
31 maja program I — 18.00-18.30 Studio Mundial.
1 czerwca program I — 18.00-18.30 otwarcie „Mundial 78” oraz Polska — RFN; 18.00-18.30 Studio Mundial.
2 czerwca program I — 9.00-10.45 Studio Mundial dla II zmiany; Polska — RFN; 10.45-11.00 Studio Mundial; Tunezja — Meksyk; 11.00-11.30 Studio Mundial; Węgry — Argentyna.
3 czerwca program I — 9.30-11.30 Studio Mundial dla II zmiany; 11.30-11.45 Studio Mundial; Tunezja — Meksyk; 11.45-12.00 Studio Mundial; Brazylia — Peru; Szkocja — Iran — Holandia.
4 czerwca program I — 10.45-12.45 Studio Mundial dla II zmiany; 12.45-13.00 Studio Mundial.
5 czerwca program I — 18.30-19.00 Klub kibiców — m. świata w piłce nożnej.
6 czerwca program I — 18.30-19.00 Studio Mundial; Polska — Tunezja i Włochy — Węgry; 19.00-19.30 Studio Mundial; RFN i Argentyna — Francja.

We wtorek po ostatnim treningu w Rosario, trener — selekcjoner Jacek Gmoch ustalił skład 16-tki, która w dniu 1 czerwca w Buenos Aires wystąpi przeciwko RFN. W inauguracyjnym mistrzostwa świata meczu barw Polaków będzie: Tomaszewski, Kukla, Szymanowski, Zmuda, Gorgoń, Maculewicz, Rudy, Kasparczak, Deyna, Boniek, Masztaler, Nawalka, Szarmach, Łubanski, Kusto i Lato.

Jacek Gmoch powiedział, że wybrani zostali zawodnicy,

którzy najlepiej pasują do koncepcji taktycznej w meczu z RFN i którzy aktualnie reprezentują najlepszą formę.

— * —
Nasza drużyna ma za sobą już drugi ostry sparing z lokalnym klubem Newell's Boys. Wygrali Polacy 6:1, zdobywając bramki ze strzałów Szarmacha i Mazura — po 2 oraz Kucpewicza i Kusto. Liczna grupa dziennikarzy argentyńskich i europejskich oglądała futbol w dobrym wykonaniu Polaków. Gra szybka i efektywna, podołała się zagranicznym obserwatorom. Świetnie zaprezentował się tym razem Andrzej Szarmach, a jego dwie bramki były wysokiej marki.

— * —
„Die Welt” i „Spandauer Volksblatt” prezentują wypowiedzi i opinie obydwu trenerów — Gmocha i Schoena. Selekcjoner reprezentacji RFN uważa, że „oczekuje zwycięstwa”. Zapewnia, że jego zespół nie będzie ustępował żadnemu rywalowi pod względem bojaźliwości, siły fizycznej i odporności psychicznej. Jacek Gmoch stwierdził natomiast: „Jestem optymistą. Nasz zespół zachował właściwe proporcje między rutyną, a młodziecią. Doświadczenie tych pierwszych połączone z wielką bojaźliwością drugich tworzy wartościowy zespół, o dużych możliwościach”.

Krawczuk dochodzi do formy

Lekkoatleci rozpoczęli ligowy sezon

Pierwszym generalnym sprawdzianem białostockich lekkoatletów w tym sezonie był występ w zawodach II-ligowych.

Pojedyńki toczyły się w dwóch grupach — w Szczecinie i Tarnowie (po 20 drużyn w każdej). W Szczecinie w pierwszym raucie zdobyli punkty gromadziła Lechia Gdańsk — 132 przed Pomorzem Starogard — 118 i AZS Gdańsk — 112. Podzielił się Białostocki uplasował się na nieźle 7 pozycji — 64 pkt. i dopiero na 17 SZS AZS B-stok 89 pkt. i 13 Jagiellonia — 39 pkt. to kolejność zwycięstw SZS AZS.

Najwięcej emocji przyniósł skok wzwyż. Bardzo dobrze zaprezentowała się Elżbieta Krawczuk (SZS AZS), która rezultatem 178 wywalczyła 1 miejsce. Na drugiej pozycji uplasowała się Barbara Pieczek (Podlasie) — 175. A oto lepsze miejsca i celewne wyniki pozostałych białostockian: Kobiety: 3 km 1. Andrzejczak (Podl.) — 9.55,5; 4. Kozłowska (Podl.) — 10.39,5; 200 m 2. Malinowska (Jag.) — 35,4; 400 m 4. Krawczuk (SZS AZS) — 54,8; 800 m 4. SZS AZS B-stok — 49,5.

Mezycyżni: oszczep 1. Klin (Podl.) — 70,00; 2. Karaszyński (SZS AZS) — 67,62; dysk 4. Olszewski (SZS AZS) — 44,54; 3 km 5. Lupa (SZS AZS) — 15,15; 400 m 6. Kł. Stanisławski (Jag.) — 54,8; 800 m 3. Samojło (Jag.) — 1,57; 3 km 3. Malicki (Podl.) — 4,43; 3 km 3. Przeszkoda 4. Rudnik (Podl.) — 3,24; 4 km 5. Bańk (Jag.) — 13,90.

W sumie 1 raz był udany dla Podlasia, natomiast 1 dla Białostocka i 1 dla Jagiellonii czeka trudny bój o utrzymanie się w II lidze. (let)

„Mały Mundial” w obiektywie

Udaną masową imprezą sportową był białostocki turniej piłkarski „Mały Mundial”, zorganizowany przez Klub Sportowy „Guardia”, Zarząd Budynków Mieszkaniowych i „Gazetę”. Prawie 400 chłopców, skupionych w 24 drużynach, rozgrywało w maju swoje wielkie mecze.

Jak już informowaliśmy, zwyciężył zespół o nazwie Holandia, pod którą kryli się chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 26 przy ul. Radzymińskiej. Przygotowali ich EDMUND DĄBROWSKI. Dowiedzieliśmy się, że sukces nie był przypadkowy. W roku szkolnym 1977/78 chłopcy z „26” wygrali masowe turnieje Włókna i Jagiellonii, zdobyli mistrzostwo szkół podstawowych Białogostu (miasta), a w wojewódzkim finale rozgrywek szkół podstawowych zajęli 1 miejsce, ulegając po równorzędnej grze znanemu „Sokołom” z Sokółki Orl.

Jest więc w Białymstoku uodolniona młodzież. Trzeba tylko umiejętnie ją wprowadzać na wyższe szczeble piłkarskiej drabiny.

E. Dojnowicz powiedział, że jego podopieczni mają duże miłości — piłkę ręczną i nożną. Jutro, a więc w dniu rozpoczęcia „Dużego Mundialu” w Argentynie, w szkole będzie rano wroczyły apel, na którym chłopcy wręczą dyktando puchar i dyplom za zwycięstwo w „Małym Mundialu”. (ka)

MAJĄC swą siedzibę w Brukseli Narodowy Front Wyzwolenia Konga (FNLC) opublikował w poniedziałek oświadczenie, w którym odrzuca wysuwane pod jego adresem oskarżenia o masakrę obywateli państw zachodnioeuropejskich w prowincji Szaba, podkreślając, iż za śmierć obywateli ponosi odpowiedzialność armia Mobutu. FNLC demantuje również zarzuty władz Zairu, jakoby jego oddziały dokonywały akcji sabotażowych w kopalniach Szaby i rabunku mienia mieszkańców Kolwezi.

Angolska Agencja Prasowa — ANGOP opublikowała oświadczenie rządu Ludowej Republiki Angoli, które stwierdza, że interwencja oddziałów wojskowych Francji, Belgii i Maroka w Zairze stanowi zagrożenie dla pokoju na kontynencie afrykańskim.

NA ZDJĘCIU: kapitan drużyny Holandii (SP nr 26) T. MASZ BIELECKI otrzymuje puchar od dyrektora Zarządu Budynków Mieszkaniowych w Białymstoku, GRZEGORZA PAŁUCHO (w środku) i dyplom od przedstawicieli Guardii Białostockiej, a jednocześnie znanego sędziego piłkarskiego, HENRYKA SZCZAPCZAKA.

NA ZDJĘCIU: fragment finałowego meczu Holandii Walia (SP nr 3).

Fot. Z. LENKIEWICZ

c. d. ze str. 1

stosunki własności, albo każdy zalewał trasę usgadiną a wiadomości do planowania przestrzennego (podobnie jest z planowaniem przydrożnym) — i z prostą sprawą robi się rzecz zawiłą. Optymistyczny dyrektor Godzimirski jednak się nie poddał. Zapewnia, że stawki przyjeźdźców wykonają, gorzej będzie ze stawami. Sugestia Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu UW w Suwałkach co do utworzenia przedsiębiorstwa budownictwa rybackiego z własną komórką projektową nie trzymają się zbyt mocno ziemi. Rocznie miałyby do wykonania inwestycje rzędu 20 mln zł. Więc powstałoby przedsiębiorstwo-ślabuszka, poza tym koszty transportu rozłożyłyby się błyskawicznie. Obecnie większe roboty ziemne wykonują rejonowe przedsiębiorstwa wodno-inżynier-

ryjna, a przy PGR-ach, ma powstać 10-osobowa brygada specjalistyczna, wyposażona w podstawowy sprzęt do robót ziemnych, m. in. do wykonywania stawów przyjeźdźców. Więc lepiej wzmocnić tę brygadę, niż

Suwałkach, lub stworzenie silnej siły PRB-ów. **RYBAK — ZAWÓD CORAZ STARSZY** **RYBAK SIĘ STABIEJE, JUŻ TERAZ PRACUJE**

stora, zmienił program nauczania, w którym są duże przedmioty ogólnie, ma mało rybackie. Rybak jeźdźcy to m. wód atrakcyjny dla wszystkich lubiących wodę, przystępną, samodyscyplinę, a

NA EKSPORT JAK WODA. Kto by nie pisał o rybach w jeziorkach, ten zaczynał od węgorza. Bo taki dobry, bo tyle wrzawy i zabiegania wokół niego. Dyrektor Godzimirski za-

odłów z nadwyżką. Gorzej jest natomiast z realizacją wojewódzkiego „Planu rozwoju produkcji ryb słodkowodnych”. W obecnej jednak sytuacji, kiedy nie ma możliwości ustawy o rybactwie (brak podstaw prawnych do zwalczania kłusownictwa na masową skalę), kiedy osiągnięto górny pułap naturalnej wydajności jezior, kiedy wykonuje się tylko jedną trzecią inwestycji stawowych — to PGR-ów, w Giżycku zrobiło wiele. Wiele, ale dla nas za mało. Aby suwalskie zamierzenia, o we 3450 ton ryb w 1980 roku stały się realne, muszą być spełnione warunki, które wyżej wymieniliśmy. Zresztą nie zrobimy znaczącego kroku do przodu, jeśli wreszcie nie przedzielimy z naturalnego rybactwa na nowoczesną hodowlę ryb w stawach i jeziorach.

Czekając na wielką rybę

powoływać nowe przedsiębiorstwa. Nieciekawie wygląda przygotowanie dokumentacji technicznej. Biuro Projektów Melioracji i Budownictwa Wodnego w Białymstoku zawałone jest zleceniami, terminy wydłużają się coraz bardziej. Ogrom wód w woj. suwalskim, brak systematycznych badań hydrogeologicznych u sprawiedliwych natomiast powołanie takiego biura w

BRIGADY ZŁOŻONE Z SAMYCH EMERYTÓW. Dopływ młodych jest znikomy, mimo działającej w Giżycku Zasadniczej Szkoły Rybackiej. W jednej klasie uczy się kilkunastu uczniów, ale rybakami zostaje co trzeci. Wszelkie zmiany w szkolnictwie przyjmowane są niechętnie, a trzeba przecież silnie związać edukację przyszłych rybaków z rybactwem na wielkich je-

popłatny też bywa — kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie (no, tyle to wychodzi przy odłowach węgorzy). Na razie rybacy się starają. **PGR-ów. WĘGORZEM STO!** **WĘGORZ ZAŁATWIA WSZYSTKO. WĘGORZ NADRABIA PLAN RZECZOWY I PLAN FINANSOWY. WĘGORZ IDZIE**

łatwiej nieustannie petycje o węgorza — chcą go wszy-scy. Na razie strachu nie ma — rybacy zarybiają, węgorz jest. A na węgorza kończyć warto. Jest on mocno przekłamany z czystego sznobiństwa i wcale nie taki najlepszy, inne ryby też mają swoje smaki. **JERZY MUSZYŃSKI**

W interesie ludzi pracy

Rozmowa z tow. Jerzym Łukaszukiem — I sekretarzem KZ PZPR przy BZPW im. Sierżana

— Towarzyszu Sekretarzu, działalność organizacji partyjnej w Białostockich Zakładach Przemysłu Węglanego im. Sierżana jest nierozdzielnie związana z 34-letnią powojenną historią przedsiębiorstwa.

— W kręgu bezpośredniego zainteresowania naszej zakładowej, liczącej 440 członków i kandydatów organizacji partyjnej — mówi I sekretarz KZ PZPR — Jerzy Łukaszuk — znajdują się sprawy dotyczące wzrostu wydajności pracy, poprawy jakości produkcji, pełnego wykorzystania parku maszynowego, rozwoju eksportu, oszczędnego gospodarowania materiałami, obniżki kosztów własnych.

Chociaż pracujemy w starych halach, jednak dzięki ofiarnej pracy ludzi oraz usprawnieniom organizacyjnym, osiągamy dobre wyniki gospodarcze. Np. ubiegłoroczne zadania wykonaliśmy w 105,2 proc. Plan sprzedaży wyrobów na zaopatrzenie rynku zrealizowaliśmy w 131,1 proc., a produkcji eksportowej — w 109,1 proc.

Pomyślnie zrealizowaliśmy również zadania produkcyjne 4 miesięcy br., przekazując m. in. na rynek i eksport dodatkowo ponad plan 38 tys. metrów tkanin. W 104 proc. wykonaliśmy plan jakości wyrobów. O 8,2 proc. ponad plan wzrosła produkcja tkanin ze znakami „1”. Jestem przekonany, że załoga „Sierżana” plan roczny wykona z nadwyżką, osiągając znaczne oszczędności w materiałach. Naszym rzetelnym wysiłkiem chcemy udowodnić, że o rezultatach pracy decydują nie tylko sprawne i wysoko wydajne maszyny, ale przede wszystkim ludzie, ich aktywność społeczno-zawodowa.

— Ale — jak w każdym zakładzie — również i w BZPW nie brakuje trudności i kłopotów.

— Kłopotów mamy sporo. Znacząco aktualne trudności surowcowe, chcemy tak organizacyjnie ustawić produkcję, aby maksymalnie wykorzystać odpady, a w pierwszym rzędzie zmniejszyć ich ilość. Chodzi nam o znalezienie właściwego systemu magazynowania surowców, który wprowadziłby porządek w magazynach, a jednocześnie skrócił cykl przygotowania mieszanek do produkcji. Postanowiliśmy zaktualizować nasze środowisko inżyniersko-techniczne, szukać nowatorskich rozwiązań, rozwijać wytrzymałość pracowniczą.

Występuje jeszcze jeden problem, który zakłada rytmikę produkcji. Myślę o wzroście (w stosunku do roku ubiegłego) nieobecności w pracy, w tym absencji chorobowej. Dążąc do likwidacji tych negatywnych zjawisk, postanowiliśmy uaktywnić grupy partyjne i aktywnie zaangażować ich oddziaływanie na załogę, kształtowaniu patriotycznych postaw pracowników.

— Obok zainteresowania sprawami produkcji, organizacja partyjna zwraca baczną uwagę na rozwijanie wśród załogi działalności ideowo-wychowawczej i masowo-politycznej.

— Rzeczywiście. Sprawom ideowo-wychowawczym nadajemy bardzo wysoką rangę. Jesteśmy bowiem odpowiedzialni za załogę, jej świadomość obywatelską, poziom intelektualny, kulturę, stosunek do pracy, zainteresowania. Do prowadzenia działalności ideowo-wychowawczej w zakładzie zostali zaangażowani najwłaściwsi członkowie aktywni robotniczy, organizacja społeczno-politycznych, działających na terenie naszego przedsiębiorstwa.

W nowym programie pracy ideowo-wychowawczej m. in. na czoło wysuwamy sprawę adaptacji społeczno-zawodowej pracowników. Ponieważ załoga nasza szybko się odmładza, musimy baczną uwagę zwrócić na młodzież pracującą, na ludzi nowo przyjmowanych do pracy, zainteresować się ich poziomem moralnym i kwalifikacjami zawodowymi, dać im szansę w współzawodnictwie z przedsiębiorstwem. Stowem, stworzyć z nich zintegrowaną załogę, godnych następców tych, którzy przed 33 laty dźwignili z ruin białostockie włókno.

Obecnie opracujemy informator, który będziemy wręczać nowo przyjmowanym pracownikom. Dowiedzą się oni z niego o schemacie organizacyjnym przedsiębiorstwa, działających organizacjach społeczno-politycznych, warunkach socjalnych i przepisach bhp. Nowych pracowników będziemy powierzać opiece mistrzów i członków ZSMP.

Zwrócimy baczną uwagę, aby mistrzowie i brygadziści, obok znajomości zagadnień ekonomicznych i technicznych, wykazywali się umiejętnościami wychowawczymi, aby potrafili kształtować postawy moralne i zaangażowanie społeczne młodych ludzi. Od tego bowiem zależy jakość pracy, organizacja produkcji, dyscyplina, ład i porządek, a przede wszystkim tak ważne stosunki międzyludzkie.

— Czego dotyczą pozostałe założenia zakładowego programu działalności ideowo-wychowawczej?

— Duży nacisk kładziemy na rozwijanie aktywności zawodowej, społecznej i politycznej pracownika, na doskonalenie jego kwalifikacji, kształtowanie wrażliwości społecznej i ugruntowywanie szacunku dla zasług innych pracowników, na pracę wychowawczą z ludźmi nie dostosowanymi społecznie. Dużo czasu poświęcimy na rozstraszanie opieką nad emerytami, b. pracownikami naszego zakładu. Zadbamy o harmonijny rozwój psychofizyczny człowieka w środowisku pracy.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak pracują w BZPW zakładowe środki masowego przekazu?

— Dużo uwagi poświęcamy pracy radiowęzła zakładowego. Uważamy, że posiada on osiągnięcia w dziedzinie popularyzowania naszej ideologii, uczenia załogi myślenia ekonomicznego oraz podawania rzetelnej informacji bieżącej. Chcemy radiowęzła zainstalować we wszystkich oddziałach terenowych naszego przedsiębiorstwa. Pragniemy dotrzeć z informacją do każdego pracownika, m. in. chcemy pokazywać perspektywę awansu zawodowego, społecznego i finansowego pracowników oraz zbierność ich osobistych celów z celami przedsiębiorstwa.

W planie mamy również otwarcie zakładowej Izby Tradycji i Perspektyw oraz rozszerzenie propagandy wizualnej na zewnątrz zakładu.

Mamy wielu produkujących pracowników. Chcemy popularyzować ich wśród załogi, nagradzać i wyróżniać. Przyjeliśmy zasadę szerokiego udziału aktywności robotniczego w typowaniu ludzi do wyróżnień. Uważamy, że już sam fakt wytypowania pracownika przez współwzrosty pracy jest dla niego zaszczytem, dającym moralną satysfakcję.

W naszej pracy — kończy rozmowę I sekretarz KZ — będziemy dążyć do integracji załogi, do wyrobienia w niej poczucia współzawodnictwa z zakładem i odpowiedzialności za jego rozwój. Chcemy, aby zgodnie z postanowieniami II Krajowej Konferencji Partyjnej, załoga „Sierżana” zorganizowanym wysiłkiem przyczyniła się do wzmacniania potencjału naszej gospodarki i poprawy warunków socjalnych ludzi pracy.

Rozmawiał: H. LISOWSKI



W Białymstoku terminowo przygotowywane są tereny pod budownictwo. 300 mieszkań w blokach rocznie to tyle, co w ciągu całej poprzedniej pięcioletki.

To nam wyszło, w tym trzeba pomóc

Ciąg dalszy ze str. 1

rozumianiami nadrzędnej hierarchii potrzeb. A propos zakładów pracy, to po reformie terenowej w 1975 roku i reorganizacjach wewnątrz przedsiębiorstw utworzyła się nowa sytuacja. Niektóre jednostki mają KSR-y w centrach, tam dzieła nadwyżki, tu mają niewielkie uprawnienia decyzyjne. Dochodzi do tego, że kiedy miasto potrzebowało pomocy w transporcie, Oddział „Transbudu” nie mógł bez zgody Białostockiego Wydziału Zarządzania i Maszyn Drogowych. Trzeba było wielu spotkań, rozmów, żeby przekonać miejscowe kierownictwo, że pracownicy zakładu mieszka w Białymstoku, tu posyła dzieci do szkoły, w związku z powyższym należałoby miastu pomóc. Udało się, dzięki działaniom partyjnym i społecznym doprowadzono do tego, że na zamieszekach KSR-ach w sposób dobitny stawiane są obowiązki tutejszych załóg wobec miasta. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w okresie poszonożym już angażowało swój

sprzęt do uzbrojenia powstającego parku miejskiego i odwadniania stadionu. Pracownicy Rejonu Budowy Dróg i Mostów wyasfaltowali społecznie jezdnię i pomogli przy budowie szkolnego boiska. Białystok, z przypisaną mu przez plany wojewódzkie, a wynikającą z jego walorów, funkcją ośrodka regionalnego, ma sporo jednostek gospodarczych obsługujących południową — i nie tylko — część Białostoczniny. Plan jednostek ustalały resorty, rozliczają także, miasto natomiast zobowiązane jest stworzyć załogom warunki do życia. Jeśli o warunki mieszkaniowych mówić, to chociaż do zaspokojenia potrzeb daleko, budownictwo mieszkaniowe rozwija się dobrze. Co roku miastu przybywa około 300 mieszkań, głównie spółdzielczych, plus jakieś 75 domków jednorodzinnych. Gdyby materiałów budowlanych było pod dostatkiem, w ciągu roku wyrosłoby i 200 domków indywidualnych. 300 mieszkań w blokach rocznie to tyle, co w ciągu całej poprzedniej pięcioletki. Sekretarz Chursa zdecydowanie kontruje opinię, że bliźsza konsula ciachu, siedziby trzech przedsiębiorstw budowlanych nie mają w tym żadnego znaczenia. W Białymstoku po pierwsze: terminowo przy-

gotowywane są tereny pod budownictwo. Na przykład niedawno zamiast do końca maja przedsiębiorstwo budujące przystąpiło teren już w pierwszym kwartale br. Po drugie: miasto potrafi racjonalnie wykorzystywać tereny staromiejskie, już uzbrojone, a więc tańsze i mniej pracochłonne dla wykonawców. I po trzecie: nie pomijając dobrej kadry budowlanej przygotowywanej zresztą w większości w miejscowym zespole szkół — praktyka jest taka, że budowlani budują, a roboty niefachowe przy zagospodarowaniu terenu wykonują w czynnie społecznym przyszli mieszkańcy osiedli. W ten sposób fachowcy, nie tracąc czasu, przesuwają się na następne obiekty. Tą metodą powstają również osiedlowe placówki towarzyszące. Budowane i już oddane pawilony handlowe i usługowe wystarczą w Białymstoku na najbliższe dziesięć lat, dla 30-40 tys., a nie 18-tysięcznego miasta. W ciągu ostatnich dwóch lat wybudowano i zmodernizowano powierzchnię handlową i usługową dwukrotnie większą niż w ciągu trzydziestu jeden lat powojennych. Naczelnik miasta — Jan Sadowski zapewnia, że z sensownych programów rozwoju han-

dli z okresu przed i po reorganizacji władz administracyjnych nie ma zmarnowane. Znaleźli się kompetentni i rzetelni ludzie, którzy na każdym kroku pilnowali wszystkiego i wszystkich, wykonawców i inwestorów, by programy urzędyści.

Plan przestrzennego zagospodarowania województwa wyznacza Białystok w zakresie handlu funkcję wyższego rzędu, świadczenie usług dla regionu w promieniu jakichś 20 km. I funkcję tę szczególnie „Społem” dobrze realizuje, budując obiekty w sposób gospodarczy. Dzięki temu powstały sklepy spożywcze, kawiarnie, pawilony usługowe.

Skutek tych różnorodnych działań jest taki, że realizacja naznaczonych funkcji w dziedzinie handlu i usług w Białymstoku wychodzi. Udało się również, budownictwo, prawie roz-

wiązana jest sprawa kształcenia i wychowywania młodzieży. Są dobre warunki lokalowe w szkołach, jest bursza o 500 miejscach. Ponieważ wyz demograficzny daje się w mieście we znaki, potrzebne jest jeszcze przedszkole i już są podjęte konkretne działania co do budowy trzeciej w mieście tego typu placówki. W dziedzinie kultury są pomieszczenia, jest wystarczająca kadra, funkcje rozwoju przemysłu i wiążą się z tym wzrost dochodu ludności urzędyści. Wzrost dochodu ludności urzędyści są poprzez budowę już zakładów przemysłowych przewidziany na miejsce pracy zwłaszcza dla kobiet i również w budowie — zakład montażu kondensatorów elektrotechnicznych.

Te przedsięwzięcia, zdaniem sekretarza Chursy, nie napotykają na trudności, jeśli się zdarzą kłopoty.



Białystok jest miastem młodości.



Placówki handlowe wystarczą na najbliższe dziesięć lat. Fot. Z. Lenkiewicz

koniumktury

Problemy energetyczne wtargnęły do polityki i stały się ważną częścią składową programów wielu rządów. — Budować elektrownie atomowe czy też nie? Ile można zużyć ropy naftowej i gazu na cele energetyczne? Z jakich źródeł w przyszłości będzie można czerpać energię? — Oto dylematy, z którymi borykają się również i politycy. Borykają się i niekiedy tracą wątek, gdy nie potrafią dla swoich koncepcji znaleźć społeczeństwa.

Zdaniem wielu komentatorów sprzeciw wobec planów budowy nowych elektrowni atomowych przyczynił się do wyborczego zwycięstwa szwedzkich konserwatystów nad socjaldemokratami. Prezydent Carter rzucił na szalę swój prestiż osobisty i autorytet urzędowego, opowiadając się za całkowitego posunięciem programem oszczędzania energii i poszukiwaniem nowych źródeł energii.

W tej ostatniej sprawie prasa, coraz przynosi coraz więcej bardzo fantastycznych informacji. Rząd szwedzki często graniczy z fantazją, chociaż w dziedzinie poszukiwań osiągnęło już bardzo obiecujące rezultaty. A przemysłowcy i rzady amerykańskie nadal na badania cieknie pieniądze. Władze narodowe Agencja Energetyczna zresztą najbardziej uprzywilejowane państwa kapitalistyczne prowadzi ponad 30 projektów bada-

czo-rozwojowych. Dwieście z projektów dotyczy chemicznej przeróbki węgla. 1 — oszczędzania energii, 6 — badań nad energią słoneczną, a tylko 3 — syntezę jądrową. Oczywiście na podstawie ilości prac badawczych trudno wyciągnąć daleko idące wnioski. Tym niemniej jednak zauważmy, że naukowcy i biznes-

mentów bardziej niechęć energią słoneczną niż jądrową. Węgla i słońca stanowią też dwa najważniejsze filary przyszłościowej polityki energetycznej prezydenta Cartera. W całą sprawę zaangażowała się więc poważnie nauka, biznes i polityka. Zatem nie są to mronki, które można skwitować wzruszeniem ramion.

Zwolennicy energii słonecznej wskazują, że takie klasyczne źródła energii jak gaz czy ropa są na wyczerpaniu, a także i węgla kiedyś zabraknie. Energia jądrowa natomiast niesie z sobą zbyt wiele niebezpieczeństw i pułapek. Spalanie węgla wiąże się zaś z dużą emisją pyłów i szkodliwych gazów, a więc wcześniej czy później odbije się negatywnie na równowadze ekologicznej środowiska. W przeciwieństwie do tych źródeł energia słoneczna jest niewyczerpywalna, czysta, a ponadto występuje powszechnie.

Już teraz energię słoneczną z powodzeniem

przekształca się w energię ciepłą, służącą do ogrzewania mieszkań i wody. Według planistów FWG około 30 proc. budowanych do roku 2000 domów będzie w Europie Zachodniej ogrzewanych przy pomocy Słońca. Koszty energii słonecznej będą systematycznie maleć i staną się już w niedalekiej przyszłości konkurencyjne w stosunku do ogrzewania z innych źródeł.

Bardziej złożona sprawa, to przekształcanie energii słonecznej w elektryczną. Obecnie istnieją już małe elektrownie słoneczne, ale głównie w tych krajach, gdzie słońce opala bardzo silnie, a więc w Afryce, na południu Ameryki i w niektórych

stanach USA. Elektrownie o mocy od kilkunastu kilowatów do kilku megawatów produkują i eksportują już m.in. Francja i RFN.

W stadium badań i prób jest przemiana promieniowania słońca pośredniego i rozproszonego na energię elektryczną. Jak dotąd sprawność tego typu elektrowni jest niewielka, a koszty produkcji energii bardzo wysokie. Jednak i w tej kwestii naukowcy są raczej optymistami.

Wiele urządzeń ze słonecznej branży wytwarza się już na skalę przemysłową, m.in. kolektory do ogrzewania wody, pomieszczeń i do klimatyzacji. Wśród producentów znajdujemy najprawdopodobniej firmy świata zachodniego, koncerny Kruppa, Siemens i Philips. Ona jest więc chyba warta ścisłego

Program Cartera zakłada, że w roku 2000 Stany Zjednoczone będą czerpać ze Słońca około 1 proc. potrzebnej energii. W państwach ZWG odsetek ten waha się od 5 do 10 procent. Zdaniem niektórych ekspertów są to szacunki raczej ostrożne.

W naszym kraju natomiast energia słoneczna nie ma, jak dotąd, żadnych szans. W tej sprawie polscy entuzjaści — Krystyna i Zygmunt Kotarscy sformułowali na łamach „Rynku zagranicznych” następującą opinię: „Warunki klimatyczne Polski nie różnią się od istniejących w RFN lub środkowej i północnej Francji, natomiast są korzystniejsze niż w Wielkiej Brytanii czy Skandynawii. Mamy więc potencjalne szanse, by w krótkim stosunkowo czasie i prostymi metodami zaoszczędzić miliony ton węgla, zmniejszyć znacząco emisję atmosfery oraz rozwinąć produkcję rynkową i eksportową”.

JANUSZ STANKIEWICZ

Dzień Słońca

Entuzjaści energii słonecznej przystąpili również do propagandowej ofensywy. 3 maja ogłoszono w Stanach Zjednoczonych „Dzień Słońca”. Rezonans jednak był międzyrodzowy. Organizowano w tym dniu konferencje naukowe, a w prasie ukazało się wiele interesujących publikacji na ten temat.

MUNDIAL '78

JUTRO PREMIERA

Mistrzowie futbolu gotowi do wielkiej gry

Już tylko godziny pozostały do uroczystego otwarcia XI Piłkarskich Mistrzostw Świata. W czwartek na murawie stadionu River Plate w Buenos Aires wybiegną obrońcy tytułu mistrza świata RFN i Polski. I odtąd przez 24 dni nie tylko na stadionach Argentyny, ale na wszystkich kontynentach królować będzie futbol. Tak było zawsze, gdy w szranki turnieju FIFA stawały najlepsze reprezentacje, tak będzie również w tegorocznej batalii o Puchar Świata.

Trwa jeszcze wielka gorączka w sztabach, napięcie sięga zenitu. Ostatnie godziny przed wielką batalią przynoszą lawinę typowań. Kto będzie najlepszy? Odrożymy jednak na bok emocje i przypomnijmy dotychczasowe spotkania reprezentacji Polski z przeciwnikami ze stadionu River Plate. Graliśmy z RFN 7-krotnie, wygraliśmy dwa razy, ponieśliśmy trzy porażki. Bilans bramek jest 8:8, ale trzeba pamiętać, że 6 strzelił nasz piłkarz amatorskiej reprezentacji RFN, w dwóch (jedynych) zwycięskich meczach. Jutro w Buenos Aires Polacy staną przed trudnym zadaniem poprawienia tego rachunku.

Przypomnijmy trzy mecze, które rozegrane były o najwyższe stawki.

18 kwietnia 1960 r. reprezentacja Polski rozegrała na Stadionie Dziesięciolecia rewanżowy mecz z amatorską drużyną NRF w ramach eliminacji przedolimpijskich. Pierwszy mecz w Essen — w listopadzie 1959 r. Polacy wygrali 3:1 i wybiegli na boisko jako faworyci. 80 tysięcy widzów oglądało także drugie zwycięstwo naszych reprezentantów 3:0.

Drugi mecz, jaki chcemy przypomnieć, rozegrany został również na Stadionie Dziesięciolecia, 10 października 1971 r., a stawką był udział w finałach mistrzostw Europy. Występ czołowej drużyny świata wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Przegraliśmy 1:3.

No i pamiętny mecz podczas mistrzostw świata 1974 r., dokładnie 3 lipca. Był to jeden z najbardziej dramatycznych spotkań piłkarskiej reprezentacji Polski. Rozegrano go w anormalnych warunkach, po ulewnej, 30 minut oczekiwali zawodnicy na rozpoczęcie gry. Osuszona została tylko połowa boiska, a na tej drugiej — grząskiej, zatrzymywały się ataki Polaków w pierwszej części meczu. Przyszli mistrzowie świata odnieśli szczęśliwe zwycięstwo, przynajmniej to sami zawodnicy. Bramkę zdobył Gerd Mueller dopiero w 78 min. Polska miała przewagę w rzutach różnych 9:7 i w strzałach na bramkę 12:5, a jednak zeszła z boiska pokonana. W pamięci na długo pozostanie parada Tomaszewskiego, który obronił rzut karny, wykonany przez Hoennesa. Karny, który nie powinien być podyktowany. Na wynik miał też wpływ brak kontuzjowanego Szarmacha i fenomenalna gra bramkarza Seppa Maiera.

Oby tym razem dopisało szczęście Polakom.

Oglądamy biało - czerwonych

- 1. VI: Polska — RFN w Buenos Aires, w TV — godz. 19.50
- 6. VI: Polska — Tunezja w Rosario, w TV — godz. 21.35
- 10. VI: Polska — Meksyk w Rosario, w TV — godz. 21.35

Stadion klubu „River Plate” w Buenos Aires, jeden z obiektów, na których rozgrywane będą mecze piłkarskie mistrzostw świata. Na tym stadionie Polska zmierzy się jutro z RFN. CAF — AP

Piłkarz — legenda

Każde mistrzostwo świata ma swojego bohatera. Jednym z największych był Edson Arantes do Nascimento czyli Pele. Po raz pierwszy wystąpił on na mistrzostwach świata w 1958 roku w Szwecji jako 18-letni chłopak. Zrobił on potem zawrotną karierę, dyktując sobie „pucybuta” został przekwalifikowany na cudowne dziecko futbolu i reprezentanta Brazylii. Przez wiele lat ten piłkarz — legenda odniósł wielokrotnie sukcesy w odciegu świata.

„Jestem Pele” — najwybitniejszy piłkarz, powiedział później w tytule pierwszych wspomnień.



Na ten mecz czeka świat

1 czerwca o godz. 15.00 czasu argentyńskiego sportowy świat zwróci oczy na reprezentacyjny stadion Buenos Aires — „River Plate”. Nastąpi inauguracja XI Mistrzostw Świata, a clou uroczystości otwarcia będzie mecz Polska — RFN. Ponad 100 stacji radiowo-telewizyjnych przekaze bezpośrednie relacje na wszystkie kontynenty, a naszych piłkarzy zobaczą w akcji nawet mieszkańcy Sri Lanki. Kilka tysięcy dziennikarzy, akredytowanych w biurze prasowym, rozpocznie tego dnia pracę sprawozdawczą. Miliony sympatyków sportu na całym świecie zasiądzie przed telewizorami.

Statystyki dowodzą, że dwa mecze każdego turnieju o Mistrzostwo Świata budzą największe zainteresowanie: pierwszy i ostatni, inauguracja i finał. 85 tysięcy miejsc „River Plate” będzie tego dnia zajętych.

Unikając wszelkich prognoz, wygłasza tak jednoznaczne stwierdzenie: „Nie wierzę w własny usz. Ale Gmoch tak właśnie powiedział. Helmut Schoen, trener — dyplomata powiedział nieco wcześniej podobnie: „Ten mecz musimy wygrać i wygramy”. W futbolu nigdy nie wiadomo i na ogół nie wygłasza się tego rodzaju orzeczeń. Chyba, że służy to ma określeniu roli. W sportowej nomenklaturze określa się to „wojną psychologiczną”.

Tym razem deszczu nie będzie

Cztery lata temu we Frankfurcie nad Menem, gdy w pojedynku o finał mistrzostw świata-74 zmierzyły się te same drużyny, z nieba runęła ściana deszczu. Ten deszcz stał się później tematem bezprzewidywalności.

Gmoch: „Wygramy” Schoen: „Wygramy”

jęta, a sprzed kas punktów sprzedaży kart wstępu, odeszło z kwitkiem do najmniej tyle samo kibiców.

„Wymarzona inauguracja” — uciechy się prezydent FIFA Joao Havelange, gdy los zetknął w pierwszym pojedynku „Mundial-78” RFN i Polskę; mistrza świata i zdobywcę trzeciego miejsca poprzedniego turnieju. Istotnie wymarzona...

„Wojna psychologiczna”

90 minut walki na boisku to punkt kulminacyjny rywalizacji, która rozpoczęła się znacznie wcześniej. Kilkunastu obserwatorów Helmuta Schoena towarzyszyło Polakom na zgrupowaniu w Jugosławii, podczas wszystkich spotkań kontrolnych w kraju i za granicą. Na monitorze w szkole sportowej Malente, gdzie trenowali mistrzowie świata przed wyjazdem do Argentyny, codziennie niemal ukazano zawodnikom z magnetowidu fragmenty spotkań z udziałem naszych piłkarzy.

Nie inaczej było w Rembertowie. „Piłkarze RFN są na pamięć, ich sylwetki, sposób gry są nam wszystkim jak tabliczka mnożenia” — powiedział Zbigniew Boniek.

Nie ulega wątpliwości, że obaj rywale wiedzą o sobie wszystko i nie ich zaskoczyć nie może.

Kolejnym elementem przedmeczowej walki są chwytne psychologiczne. Po meczu Polaków z Herulesem Alicante ze zdumieniem usłyszałem z ust Jacka Gmocha: „Jestem przekonany, że wygramy z RFN.” On, tak powściągliwy w swych wypowiedziach.

W Buenos Aires, 1 czerwca 1978 r. deszczu nie będzie. Tak przynajmniej twierdzą argentyńscy meteorolodzy, którzy mają się rywalizacji do Cordoby. Odległość między tymi miastami wynosi 400 km. Nasi piłkarze przygotowują się w „Jockey Club” nocując w hotelu „Libertador”, trener Schoen i jego zawodnicy przebywają w klubie golfowym w Acochinga na północ od Cordoby.

Oddalenie, spędzanie czasu podobnie — letnie, rozluźniające treningi, teoria, relaks, spokój i koncentracja.

Myslimi są już zapewne na „River Plate” w Buenos Aires. Piłkarze RFN w 713 km. W kategoriach lotniczych jest to niemal tyle samo — 40—80 minut w samolocie.

Nie wszyscy jednak z naszych reprezentantów dobrze znoszą powrotną podróż. Tomaszewski i kilku innych przyjadą do Buenos autokarem...

Dzieli ich 400 km

Autorzy wielkiego spektaklu na „River Plate” piłkarze Polski i RFN przybyli do Argentyny razem — 24 maja, ale drogi ich się rozszły. Polacy polecili do Rosario, nasi rywale do Cordoby. Odległość między tymi miastami wynosi 400 km. Nasi piłkarze przygotowują się w „Jockey Club” nocując w hotelu „Libertador”, trener Schoen i jego zawodnicy przebywają w klubie golfowym w Acochinga na północ od Cordoby.

Oddalenie, spędzanie czasu podobnie — letnie, rozluźniające treningi, teoria, relaks, spokój i koncentracja.

Myslimi są już zapewne na „River Plate” w Buenos Aires. Piłkarze RFN w 713 km. W kategoriach lotniczych jest to niemal tyle samo — 40—80 minut w samolocie.

Nie wszyscy jednak z naszych reprezentantów dobrze znoszą powrotną podróż. Tomaszewski i kilku innych przyjadą do Buenos autokarem...

W przeddzień meczu o pierwsze miejsce 23 czerwca trzynaście tysięcy przelatywało ulicami Buenos Aires, kierując się do stadionu. Wszyscy chcieli zobaczyć na własne oczy, jak przebiega mecz, który stał się dla nich wielką imprezą. Różne grupy kibiców, które przybyły do Montevideo, mecz zakończył się wygraną Urugwaju 2:1. Piłkarze świata mistrzostw świata 1978 roku.

Podobnie jak wszystkie inne mistrzostwa i imprezy.

Wszystkie 18 spotkań mistrzostw rozegranych zostało w jednym

mieście — w Montevideo, 15 meczów rozegrano w ciągu 10 dni, niekiedy po dwa mecze dziennie. Spotkania grupy pierwszej: z udziałem Rumunii, Francji, Meksyku, Chile i Argentyny oglądało przeciętnie po 2 tys. widzów.

Wszystcy spieszyl się tłumnie na stadion na mecze drużyn gospodarzy. Kronikarskie zanotowały na meczu Urugwaj — Rumunia i Urugwaj — Peru po 70 tys. kibiców. Ciekawostką jest fakt, że w mistrzostwach ani jeden mecz nie zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Zwycięczni grup zostali: Urugwaj, Argentyna, Jugosławia i USA. W półfinale Urugwaj wygrał z Jugosławią, a Argentyna z USA w identycznym stosunku 2:1.

Podróże odbywały się z przegodami. Piłkarze Rumunii potrzebowali aż czterech miesięcy, by dotrzeć na drugą półkulę, najpierw pociągami z Bukaresztu do Geny, gdzie przesiadli się na

statki, odpływając do Ameryki Południowej. Razem z piłkarzami płynął cenny ładunek 1,8 kg szczerzego złota — złota statuetka wykonana przez francuskiego rzeźbiarza Adia Lefeuera na zamówienie Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Organizatorów mistrzostw spotkali spory zawód, bowiem na starcie nie stanęli przedstawiciele ojczystego futbolu — piłkarze Anglii. Urugwajscy zawodnicy nie stając się później Anglikom, nie stając na starcie kolejnych mistrzostw świata.

Wszystkie 18 spotkań mistrzostw rozegranych zostało w jednym

mieście — w Montevideo, 15 meczów rozegrano w ciągu 10 dni, niekiedy po dwa mecze dziennie. Spotkania grupy pierwszej: z udziałem Rumunii, Francji, Meksyku, Chile i Argentyny oglądało przeciętnie po 2 tys. widzów.

Wszystcy spieszyl się tłumnie na stadion na mecze drużyn gospodarzy. Kronikarskie zanotowały na meczu Urugwaj — Rumunia i Urugwaj — Peru po 70 tys. kibiców. Ciekawostką jest fakt, że w mistrzostwach ani jeden mecz nie zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Zwycięczni grup zostali: Urugwaj, Argentyna, Jugosławia i USA. W półfinale Urugwaj wygrał z Jugosławią, a Argentyna z USA w identycznym stosunku 2:1.

Podróże odbywały się z przegodami. Piłkarze Rumunii potrzebowali aż czterech miesięcy, by dotrzeć na drugą półkulę, najpierw pociągami z Bukaresztu do Geny, gdzie przesiadli się na



Argentina '78

TERMINARZ SPOTKAŃ

turnieju finałowego

I RUNDA

GRUPA I

- 2 czerwca: Węgry — Argentyna (Buenos Aires), Francja — Włochy (Mar del Plata).
- 6 czerwca: Argentyna — Francja (Buenos Aires), Włochy — Węgry (Mar del Plata).
- 10 czerwca: Włochy — Argentyna (Buenos Aires), Francja — Węgry (Mar del Plata).

GRUPA II

- 1 czerwca, mecz otwarcia mistrzostw: POLSKA — RFN (Buenos Aires).
- 2 czerwca: Tunezja — Meksyk (Rosario).
- 6 czerwca: POLSKA — Tunezja (Rosario), Meksyk — RFN (Cordoba).
- 10 czerwca: Meksyk — POLSKA (Rosario), Tunezja — RFN (Cordoba).

GRUPA III

- 3 czerwca: Hiszpania — Austria (Buenos Aires), Szwecja — Brazylia (Mar del Plata).
- 7 czerwca: Austria — Szwecja (Buenos Aires), Brazylia — Hiszpania (Mar del Plata).
- 11 czerwca: Szwecja — Hiszpania (Buenos Aires), Brazylia — Austria (Mar del Plata).

GRUPA IV

- 3 czerwca: Peru — Szkocja (Cordoba), Iran — Holandia (Mendoza).
- 7 czerwca: Szkocja — Iran (Cordoba), Holandia — Peru (Mendoza).
- 11 czerwca: Peru — Iran (Cordoba), Szkocja — Holandia (Mendoza).

II RUNDA

GRUPA „A”

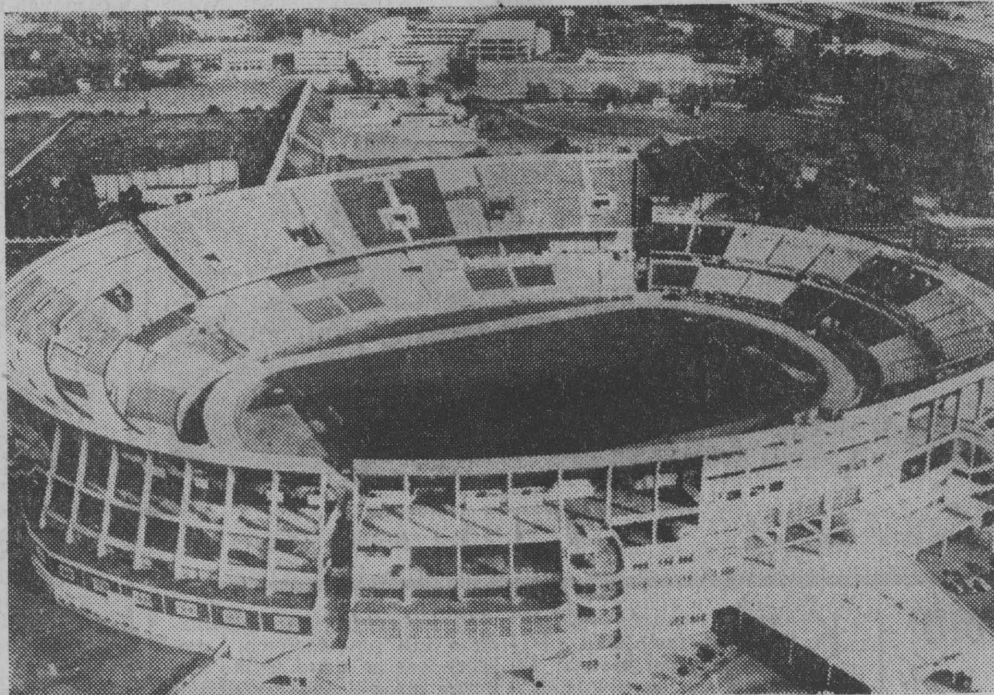
- 14 czerwca: zwycięzca grupy 3 — drugi zespół grupy 4 (Cordoba), drugi z grupy 2 — zwycięzca grupy 1 (Buenos Aires).
- 18 czerwca: drugi z grupy 4 — drugi z grupy 2 (Cordoba), zwycięzca grupy 1 — zwycięzca grupy 3 (Buenos Aires).
- 21 czerwca: zwycięzca grupy 3 — drugi z grupy 2 (Cordoba), drugi z grupy 4 — zwycięzca grupy 1 (Buenos Aires).

GRUPA „B”

- 14 czerwca: zwycięzca grupy 2 — drugi z grupy 1 (Rosario), drugi z grupy 3 — zwycięzca grupy 4 (Mendoza).
- 18 czerwca: drugi z grupy 1 — drugi z grupy 3 (Rosario), zwycięzca grupy 4 — zwycięzca grupy 2 (Mendoza).
- 21 czerwca: zwycięzca grupy 4 — drugi z grupy 1 (Rosario), drugi z grupy 3 — zwycięzca grupy 2 (Mendoza).

MECZE O MEDALE

- 24 czerwca mecz o trzecie miejsce (Buenos Aires).
- 25 czerwca: MECZ O PIĘRWSZE MIEJSCE (Buenos Aires) stadion River Plate.



Stadion klubu „River Plate” w Buenos Aires, jeden z obiektów, na których rozgrywane będą mecze piłkarskie mistrzostw świata. Na tym stadionie Polska zmierzy się jutro z RFN. CAF — AP

Regulamin XI Mistrzostw Świata, wydany w Zurychu 30 kwietnia 1975 r. jest bardzo obszernym dokumentem liczącym 22 rozdziały, zawierające 40 paragrafów i mnóstwo szczegółowych podpunktów. Oto kilka najbardziej interesujących fragmentów dotyczących fazy finałowej.

Wyciąg z regulaminu

O kolejności decydują:

1. Zdobyte punkty.
2. Przejrzenie różnicy punktów — różnica między zdobytymi i straconymi bramkami.
3. Przejrzenie różnicy — większa ilość zdobytych bramek.
4. Jeżeli i w ten sposób nie można ustalić kolejności — decyduje losowanie. Nie przewiduje się żadnych dodatkowych spotkań ani rzutów karnych. Te same zasady obowiązują

nastąpi dogrywka oraz ewentualne rzuty karne. Naomiast jeśli finał mimo dogrywki zakończy się remisem — mecz zostanie powtórzony w dwa dni później, a jeśli i po powtórce nie da rozstrzygnięcia — mistrza świata wyłonią rzuty karne.

W historii finałów mistrzostw świata nigdy jednak jeszcze nie doszło do powtórzenia meczu finałowego.

420 piłek

Specjalna komisja sportowa dokonała prób z piłkami marki „Adidas”, wyprodukowanymi we Francji. 420 piłek „Tango”, „Chile”, „Telstar” zostało zakwalifikowanych do rozgrywek.

Zgodnie z przepisami gracz w mistrzostwach może posiadać w walizce 396—453 gramów i obwodzie 68—71 centymetrów.

Najstarsi i najmłodsi

Najmłodszą drużyną spośród 16 finalistów „Mundial-78” dysponuje Meksyk — średnia wieku 23,6, najstarszą natomiast Szwecja — 27,9. Oto przeciętna wieku piłkarzy pozostałych drużyn: Brazylia — 25,0, Francja i Polska po 25,8, Włochy — 26,0, Austria — 26,4, Węgry — 26,5, Peru i Hiszpania — po 26,7, RFN i Szkocja — po 26,9, Holandia — 27,6.

Wniosek został odrzucony

Kierownictwo reprezentacji Peru zwróciło się z oficjalnym wnioskiem do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw, by zamiast „pechowego numeru 13” przydzielić tej drużynie numer 23. Nikt bowiem z peruwiańskich piłkarzy nie chce „grać z trzynastką”. Wniosek został odrzucony.

Kolumnę opracowali:
PAWEŁ KOWALSKI
I LESZEK TARASIEWICZ

NUMERY piłkarzy polskich

W mistrzostwach świata wszyscy piłkarze muszą zgłosić wcześniej numery startowe i tylko z takimi wolno im występować na murawie.

Oto numery zawodników Polski.

- Nr 1 Jan Tomaszewski, nr 2 Włodzimierz Mazur, nr 3 Henryk Maculewicz, nr 4 Antoni Szymanowski, nr 5 Adam Nawalka, nr 6 Jerzy Gorgoń, nr 7 Andrzej Iwan, nr 8 Henryk Kasperczak, nr 9 Władysław Zmuda, nr 10 Wojciech Rudy, nr 11 Bohdan Masztaler, nr 12 Kazimierz Deyna, nr 13 Janusz Kupcewicz, nr 14 Mirosław Justek, nr 15 Marek Kusto, nr 16 Grzegorz Lato, nr 17 Andrzej Szarmach, nr 18 Zbigniew Boniek, nr 19 Włodzimierz Lubanski, nr 20 Roman Wójcicki, nr 21 Zygmunt Kukla, nr 22 Zdzisław Kostrzewa.

Numery na koszulkach muszą mieć wysokość 25 cm i na spodenkach 10 cm.

